Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 27 Sierpnia 1910 Nr. 196

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 10 hal., za każdy następny 10 h.; drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 h., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

„Polska żywa".

Znani francuscy literaci pp. Marius i Ary Leblond, przyjaciele Polaków, znający Polskę ze studyów i podróży, wydali niedawno książkę p. t. „Polska żywa" (*La Pologne vivante*).

Książka ta jest niejako zwierciadłem, dostarczonem nam przez obcych, w którem przejrzeć się możemy. Daje nam obraz wielce pocieszający. W codziennej trudnej walce o byt wśród niechęci ogólnej, kiedy bohaterstwo polega nie na giestach rycerskich, ale na drobnostkowym wydzieraniu każdej piędzi ziemi, naród czasami traci poczucie własnej wartości. Dużo u nas jest pesymizmu. Tedy obcy sąd przynosi otuchę i daje miarę przebytej drogi.

Pod tym względem książka pp. Marius i Ary Leblond jest dla nas bardzo cenna. Odpowiada ona na wiele zarzutów, niweczy niejedną legendę, utworzoną przez jadowity umysł naszego wroga, a rozpowszechnioną nawet i u nas, dzięki stuletniemu zwyczajowi odmawiania w kółko jakiegoś przygnębiającego „mea culpa".

Znanym jest między innymi zarzut, jako że Polacy są anarchistami, że gdyby nawet odzyskali niepodległość, nie umieliby z niej korzystać i w wojnę domową by popadli.

Autorowie otwarcie podejmują kwestyę.

Przedewszystkiem twierdzą, że ten zarzut dotyczy głównie Polski przedrozbiorowej, w której szlachta niesforna niezawsze umiała poświęcić swoje dążności indywidualne dla dobra ogółu. Anarchia jest zresztą objawem słabości, a Polska nie inaczej straciła swe siły, jak walcząc w obronie Europy. Niemcy, zarzucający nam dzisiaj nieudolność polityczną, nie byliby może obecnie zjednoczonem silnie państwem, gdyby nie Polska, odwieczna zapora przeciw napadom Turków i Tatarów. Anarchia w Polsce z pochodzenia obcego — niemieckiego, bacznie utrzymywaną była przez zaborcze mocarstwa, które wprost do genialności doprowadziły operowania sławną dewizą „divide et impera".

Co do dzisiejszego okresu autorowie stwierdzają godną podziwu karność i jedność w dążeniach narodu.

Inna kwestya dla nas bardzo niepokojąca: jedność trzech zaborów została jaskrawo stwierdzona podczas dni grunwaldzkich, niemniej jednak ciekawem jest, że czując olbrzymią wagę tej sprawy Leblondowie postawili ją na początku książki, wykazując gieologiczną i moralną jedność polskiego narodu.

Po raz pierwszy zdaje się została Polska tak pięknie opisana w utworze pp. Leblondów. Jak to zresztą było, jak to zaznaczają w przedmowie, wskrzesić Polskę wobec publiczności zachodniej i pomimo cyfr, dat i cytowania źródeł dla potrzeb polemicznych, co chwila wznoszą się ponad poziom zwykłej dyskusyi, a wtedy występuje jakaś uwaga ogólna, rys charakterystyczny lub opis, oddający w formie poetyckiej nastrój danej okolicy.

Cała książka tchnie zachwytem i niejako zdumieniem. Sądząc po typach emigracyjnych, prowadzących życie obleczone w pesymizm lub osłupiałość, autorowie spodziewali się spotkać w Polsce naród martwy, uśpiony w bólu i rozpaczy, niezdolny do żadnej ożywczej akcyi. Stąd ich zachwyt, kiedy napotkali naród, żyjący pełnią życia, walczący z hartem i nadzieją i dlatego swemu dziełu o Polsce dali tytuł „Polska żywa". Ich książka niema charakteru czysto historycznego. Jest to raczej kronika codzienna fermentacyj myśli i uczuć. Podobne traktowanie naszego społeczeństwa najlepiej dowodzi jego żywotności. Polska nie należy do zabytków przeszłości; mówiąc o niej używać można także czasu teraźniejszego i przyszłego. Książka pp. Leblondów w tej bezustannej ewolucyi pragnie być i jest żywym obrazem stosunków dzisiejszych.

* * *

W „Matin", znanym francuskim dzienniku, ukazał się niedawno artykuł pp. Maryusza i Ary Leblond, stanowiący niejako autoreferat o ich książce. Artykuł kończy się następującemi uwagami:

„Po naszym powrocie z Polski, zapytywano nas w Paryżu: „Czego się właściwie spodziewają Polacy?"

Odpowiadamy: Jedną z największych sił Polaków stanowi to, że ich żądania nie zamykają się w tak ścisłych granicach, jak program wyborczy. Żądają więcej swobody... Będą żądali po kolei wszystkich swobód, których żądać uznają za rzecz godziwą i słuszną wedle stopnia cywilizacyi, jaką Europa w swem przekonaniu osięgła. Chcą wejść w normalny tryb i porządek życia Europy. W obecnej dobie widzą oswobodzenie narodowości, które wiek temu były ciemiężone, jak ich własna: Włoch, Grecyi, Rumunii, Serbii, Bułgaryi. Powiadają: „Czyśmy oddali cywilizacyi mniejsze usługi, niż Bułgarya?"

Przyjęliby, w braku niezawisłości, autonomię, przeświadczeni, *że dla świata cywilizowanego wyniklyby z tego takie korzyści*, że znajdą się, może już niezadługo, ministrowie dość rozumni, iż wyrobią dla nich w państwie rosyjskiem oraz w państwie niemieckiem taki sam samorząd, jaki Austrya im dała po Sadowie..."

Z Izby sądowej.

Nowy skandaliczny proces pruski.

Żona porucznika pruskiego Mersmanna skarży generała sztabowego, v. Gagerna, o — alimenta, a sam porucznik Mersmann uciekł do Szwajcaryi.

Tak brzmi w osnowie swojej nowy skandal wojskowy w Prusach, wybitnie przypominający sprawę olsztyńską, z tą różnicą, że brud „afery v. Gagern" jest może jeszcze większy, choć nie chodzi tu o zabójstwo, jak w procesie Schoenebeckowej.

Proces v. Gagerna odbywa się przy drzwiach zamkniętych, pomimo to jednak dzienniki berlińskie podniosły wielkie larum z powodu niemoralności i tolerowania niehonorowych postępków w wojsku pruskiem, w którem nie zwołano już oddawna, jak należało, sądu honorowego w tej sprawie.

Generał-major v. Gagern powinien był, jak pisze „Vorwärts" i czemu przytakuje „Berliner Tageblatt", wziąć dymisyę z wojska, a „Germania", wyrażając zdziwienie, że tu sądy honorowe milczały, zaznacza, że koledzy i zwierzchnicy Gagerna i Mersmanna wiedzieli doskonale o wszystkiem, więc — zapytuje dziennik centrowy — „czyż honor nie ucierpiał w niczem w tym wypadku?"

Nie jest to zresztą pierwszy przydki czyn v. Gagerna, takich wykroczenia, popełniane bez żadnego skrupułu, nic nie przeszkadzały w karyerze.

Gagern wziął za swoją pierwszą żonę ogromny majątek i miał z nią 4 dzieci, uwiódł w Kehl córkę jakiegoś majora i porzucił ją. Przeniesiony z Kehl, został adjutantem przybocznym wielkiego księcia w Karlsruhe, ale i stamtąd musiał uchodzić wskutek romansu, jaki zawiązał z żoną jakiegoś malarza, który z rozpaczy popełnił samobójstwo. Wreszcie Gagern przyjechał do Berlina do głównego sztabu i tam miał kochankę w osobie żony swojego kolegi, pułkownika. — Wojownicze to życie godnie wieńczy stosunek z Mersmannową, której dzieci uznał za swoje — ale za nie płacić nie chce.

Sądy honorowe w wojsku pruskiem istnieją — jak mówi „Berl. Tagebl." — tylko po to, żeby pociągać oficerów mówiących śmiało swoje zdanie i nie płaszczących się przed zwierzchnością. Główny kontyngens oficerów rekrutuje się w Prusach, jak wiadomo, ze szlachty junkierskiej.

ZE ŚWIATA

Uroczystości czarnogórskie. Uroczyste proklamowanie Czarnogóry królestwem nastąpi 28-go b. m.

Szpieg szantażysta. Były szpieg pruski Rakowski zjawił się znowu w Księstwie Poznańskiem i wyłudza od różnych obywateli pod pozorem dostarczania ważnych odkryć i informacyi pieniądze. „Kuryer Poznański" przestrzega przed nim społeczeństwo, uważając go stanowczo za szantażystę.

Zatarg grecko-turecki. Venizelos, patryota grecki, szef rządu na Krecie, wybrany został do zgromadzenia narodowego w Atenach. Turcya na udział jego nie godzi się, lecz żąda, aby wpierw złożył swe urzędy na Krecie.

Ag. Havasa donosi: Venizelos wystosował do dziennika „Chronos" telegram, w którym donosi, że czułby się szczęśliwym, gdyby mógł zrezygnować z urzędów swoich na Krecie i objąć mandat do zgromadzenia narodowego.

Rada turecka zajmuje się wyborem Venizelosa, przyczem „Tanin" uznaje, że tylko wybór dokonany przez Kreteńczyków, mógłby stanowić casus belli. Jeżeli wybór Venizelosa zatwierdzi zgromadzenie narodowe, to wedle tureckich praw o przynależności, Venizelos nie może już powrócić do Krety i jako wydalony poddany ottomański nigdy nie mógłby być uznanym przez Turcyę za greckiego prezydenta ministrów. — W tym wypadku stosunki z Grecyą byłyby zerwane a poseł ottomański odwołany. „Jeni Gazeta" sądzi, że sprawa kreteńska weszła w najpoważniejszą fazę. „Ikdam" nazywa Venizelosa kreteńskim Macchiavellim, który w Atenach ma odegrać rolę Boulangera.

Pożar lasów w Ameryce. Z N. Jorku telegrafują: Do miasta Tacoma, leżącego w stanie Washington, zbliża się od wczoraj ogromny słup ognia, szeroki na przeszło 1000 metrów. Zdaje się, że miasto to padnie również ofiarą pożaru, gdyż wiatr wieje w kierunku miasta.

Płomienie zbliżają się też do miasta Port-Saint-Regis. Dotąd spłonęło dwanaście stacyj kolejowych, leżących na linii, prowadzącej do tego miasta. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są zniszczone. — W Buffalo-Creek w stanie Montana górnicy musieli opuścić wszystkie kopalnie z powodu pożaru.

Pisma amerykańskie donoszą: W okolicach, objętych pożarem, nie można poprostu odróżnić dnia od nocy. Wszędzie bowiem unoszą się olbrzymie chmury dymu, zakrywające cały nieboskłon i nie przepuszczające ani promyka światła.

Jak urzędownie stwierdzono, w płomieniach zginęło dotąd 400 osób, a o przeszło 900 osobach nie ma żadnej wiadomości. Obawiają się, że i oni zginęli w płomieniach.

Z miasta Spokane donoszą: Silny śnieg, który spadł w okolicy, przyczynił się w znacznej mierze do zlokalizowania ognia. W jednem miejscu znaleziono 20 zwłok państwowych urzędników lasowych. Ekspedycya ratunkowa wysłana z Abere zginęła uduszona dymem. Zwłoki członków tej ekspedycyi znaleziono zupełnie zwęglone. Liczba ofiar w ludziach na północnym zachodzie wynosi 85.

Nowe gwiazdki. Sztandar Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zawiera na tle niebieskiem tyle gwiazd, ile Stanów w Unii.

Liczba ich urosła z biegiem lat z pierwotnych 13 na 45, obecnie zaś powiększy się o dwie dalsze. Kongres bowiem orzekł przyjęcie do rzędu stanów dwóch terytoryów dotychczasowych: Nowego Meksyku i Arizony.

Różnica między stanem a terytoryum polega na tem, że stan posiada zupełny wewnętrzny samorząd z własnym wybieralnym gubernatorem, terytoryami zaś rządzi centralny rząd Unii.

Dawniej przyjmowano do liczby stanów każde terytoryum, gdzie liczba białej jego ludności dosięgła 60.000, obecnie warunek ten nie jest przestrzegany. Nowy Meksyk np. liczy już przeszło 300.000 mieszkańców, Arizona zaś przeszło 100.000.

Obecnie Stany Zjednoczone obejmują już tylko trzy terytorya: Alaskę, terytoryum dla Indyan i wydzieloną z niego przed kilkunastu laty Oklahomę.

Humorystyczne pisma amerykańskie przedstawiają dwa nowe stany w postaci bliźniąt, które matka Columbia prezentuje uradowanemu „wujowi Samowi".

Prosimy odnowić prenumeratę na Miesiąc Wrzesień.

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

40 (Ciąg dalszy).

Przytem na końcu ekspedycyi czekała go nagroda, niezwykła i niespodziewana. Jedni ludzie szukają tylko sławy, drudzy przekładają nad nią szczęście codzienne, domowe. Jego dobra gwiazda obiecywała mu i jedno i drugie. Teraz więc sam sobie robił wyrzuty, że się przedtem wahał, czy ma ruszyć w tę drogę, czy nie. Coś mu mówiło w duszy, że gdyby się zapytał wspaniałomyślnego fundatora balonu, Lebaudy'ego, albo konstruktora inżyniera Julliota, tych dwóch ludzi, którzy dzięki rezultatom swej pracy nad techniką awiatyczną postawili Francyę na czele wszystkich ludów świata, to obydwa odpowiedzieliby mu: „jedź do bieguna!" Gdyby się zapytał komendanta statku albo swych kolegów, byłby tęsamą otrzymał odpowiedź. Oni by tylko żałowali, że w tej podróży nie mogą brać udziału. Opinia publiczna byłaby go tylko do tej podróży zachęciła. Wobec wielkości celu, do jakiego dążył, wszystkie skrupuły, jakie miał przedtem, wydały mu się czemś zgoła błahem. Gdy myślał nad tymi skrupułami zrozumiał, że głównym powodem, który go powstrzymywał, była — obawa, strach. Musiał się sam do tego przyznać.

Biegun wywiera na ludzi niesłychane wrażenie, ciągnie do siebie, ale ciągnie dlatego, że jest jedynym zakątkiem na ziemi, jeszcze nie zbadanym przez człowieka. Otacza go mrocz i tajemniczość — co wywołuje lęk, bo żadne odkrycia nie pociągały za sobą tyle ofiar, ile ten tajemniczy biegun.

Był tylko jeden lotnik, jedyny człowiek, który się nie bał puścić w drogę ku biegunowi, zdać się wraz z balonem na łaskę prądów wiatru, idących z południa. Był nim Szwed, Andrée.

Wspomnie Andrée'go musiało zmrozić jego cały zapał. Ono to napełniło jego duszę lękiem i strachem, kiedy mu zaproponowano podróż do bieguna. Ono to było zapewne przyczyną, że wszyscy, którzy po nim usiłowali podjąć drogę do bieguna balonem, rezygnowali z zamiarów.

Dwanaście lat minęło od czasu, jak Andrée puścił się w drogę.

Pewnego dnia, w lipcu 1897, rozeszła się po Europie wieść, że Andrée wraz z dwoma współtowarzyszami Frænklem i Strindbergiem wzniesli się z duńskich wysp balonem „Orzeł". 23 godziny miały wystarczyć, aby „Orzeł" znalazł się nad osią ziemi, na której się przecinają wszystkie południki.

Andrée nie powrócił. Nie znaleziono ani śladu z balonu, ani z jego pasażerów. Przypuszczano, że zginęli oni w morzu, między Szpicbergiem a Nowaja Zemlia. Prawdopodobnie runęli prostopadle ze znacznej wysokości i zginęli w masach lodowych śniegów. Inaczej, byłby wiatr albo prąd jaki doniósł szczątki balonu do Grenlandyi; tymczasem nie znaleziono po nich nigdzie nic, najmniejszej drzazgi z gondoli, najmniejszego szczątka jakiegoś instrumentu — nic. Znaleziono tylko dwie pływające tuby, rzucone w morze w kilka godzin po odjeździe, a w nich kartkę z napisem: „Wszystko idzie dobrze!" Gołębie, chowane na wyspach Lofodach, zabrane przez Andréego, nie zobaczyły już więcej swoich gniazd. Cała ekspedycya przepadła bez śladu w tajemniczych krainach arktycznych.

Durtal zdawał sobie teraz dokładnie sprawę, że to wspomnienie o Andréem było główną przyczyną, iż z początku czuł strach przed tą wyprawą. Jedno spojrzenie młodego dziewczęcia wystarczyło jednak, aby ten lęk rozproszyć.

Teraz dręczyła go tylko jedna myśl: Odjechać, nie tracąc czasu. Nie był zabobonnym, jak sir Elliot, ale wiedział, że powodzenie tej wyprawy zawisło już od wielu szczęśliwych okoliczności, a ponieważ dr Petersen przepowiadał wielki spokój w naturze na najbliższy czas, chciał więc, aby z odjazdem nie zwlekano.

Toteż kiedy się przebrał w ubranie, jakie dla wyszukała miss Elliot z garderoby męża, nie wyszedł już z gondoli. Czuwał nad ułożeniem przedmiotów w gondoli, a pragnąc ją równomiernie obciążyć, ważył każdy przedmiot i notował sobie, ile waży. Musiał tak postępować, aby przy wyzyskaniu miejsca w gondoli módz jeszcze w ostatniej chwili uczepić na jej zewnętrznych ścianach tyle balastu, na ile pozwalała siła nośna balonu.

O godzinie 10-tej wieczór ukończono wszystkie przygotowania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niebezpieczeństwo cholery.

Zarządzenia namiestnictwa galicyjskiego i dyrekcyi kolejowych.

Lwów. Z powodu pojawienia się wypadków cholery w gubernii lubelskiej, namiestnictwo zarządziło rewizyę sanitarną podróżnych z Rosyi i ich pakunków w miejscowościach wchodowych: w Uhrynowie w powiecie sokalskim i w Majdanie Sieniawskim w powiecie jarosławskim.

Lwów. W sprawie onegdajszego podejrzanego zasłabnięcia we Lwowie, badania bekteryologiczne wykluczyły, aby chory zmarł na cholerę.

Wiedeń. Ministerstwo kolei wydało do dyrekcyi kolejowych w Galicyi i na południu szereg rozporządzeń, odnoszących się do zarządzeń sanitarnych. Między innemi postanowiono urządzić sale obserwacyjne na stacyach granicznych na południu i w Galicyi, a mianowicie w Podwołoczyskach, Oświęcimiu, Bełzcu i Granicy.

Wiedeń. Biuro kor. donosi: Już z okazyi ponownego pojawienia się cholery w Rosyi dyrekcya kolei państwowych, które tu wchodzą w rachubę, oraz dyrekcya uprzyw. kolei koszycko-bogumińskiej zostały wezwane do przestrzegania przepisów w sprawie zapobieżenia przewleczeniu zarazy i otrzymały polecenie czuwać szczegółowo nad podróżującą publicznością, a wszelkie podejrzane wypadki podawać natychmiast do wiadomości władz politycznych. Kiedy ministerstwo kolei otrzymało od generalnej inspekcyi austr. kolei wiadomość, że podróżni, przybywający z Rosyi, celem uniknięcia obserwacyi nie zawsze wysiadają na tych stacyach, które podali na stacyi granicznej, lecz już przedtem opuszczają pociąg, polecono dyrekcyom kolei państwowych, aby dbały o to, iżby podczas trwania epidemii cholery w Rosyi personal kolejowy zasięgał już na stacyach granicznych wyraźnych wskazówek, dokąd podróżni udają się i pilnował, czy dotrzymują celu podróży; gdyby zaś podróżny wysiadł na wcześniejszej stacyi, należy o tem natychmiast donieść naczelnikowi, który wyda konieczne zarządzenia. — W celu pewniejszego czuwania nad podróżnymi zarządzono, aby podróżnych z Rosyi umieszczano o ile możności w jednym wagonie.

Wkońcu z powodu pojawienia się cholery w południowych Włoszech otrzymały dyrekcye kolei południowych polecenie, aby działały wraz z władzami politycznemi w kierunku zapobieżenia zawleczeniu cholery.

Cholera w Wiedniu?

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że bakteryologiczne badanie u osób, które zachorowały wśród podejrzanych objawów, dotąd jeszcze nie dały ostatecznego wyniku. Niewątpliwy już ich wynik będzie wiadomy dziś rano.

Prymaryusz szpitala dla chorób zakaźnych podaje do wiadomości, że ogółem są w szpitalu trzy osoby podejrzane o cholerę. U dwóch osób cholera jest zupełnie wykluczona. Podejrzenie co do trzeciej osoby zmalało, gdyż dotychczasowe badania nie dały podstawy do stwierdzenia cholery. (Znaleziono jednak bakcyle przecinkowe).

W Królestwie.

Lublin. Wbrew dotychczasowym alarmującym doniesieniom, jakoby w Tomaszowie lubelskim zaszły wypadki śmierci na cholerę, donosi „Gazeta lubelska", że wprawdzie w Tomaszowie zmarło 7 żydów, przybyłych z gub. saratowskiej, a 2 osoby są chore, ale analiza mikroskopowa wydzielin nie wykryła przecinków cholerycznych, że zatem w Tomaszowie nie było dotąd ani jednego wypadku cholery.

Bytom. Wiadomość, podana przez kilka dzienników, jakoby w Sosnowcu i Częstochowie wydarzyły się wypadki podejrzane o cholerę, wedle pruskiego źródła należy sprostować o tyle, że w Sosnowcu zachorował jakiś starszy człowiek według stwierdzenia lekarza miejskiego nie na cholerę, lecz na biegunkę, a w rzekomych wypadkach w Częstochowie chodzi tylko o chorobę jelit.

Z KRAJU.

Szkarlatyna w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą nam o wybuchu szkarlatyny. Zachorowało bardzo dużo dzieci, zwłaszcza na Kasprusiu.

Z Zakopanego. Na polską szkołę w Jaworzu (Śląsk austr.) wpłynęło z urządzonej przez komitet gości w Zakopanem dnia 19 b. m. rozprzedaży wydawnictw wraz z naddatkami — 522 koron 48 hal., z zabawy ogrodowej dnia 20 b. m. 298 koron 78 hal., z koncertu i reunionu tegoż dnia 426 koron 15 hal. Razem brutto 1247 koron 41 hal. Wydatki tj. wydawnictwa, muzyka, druki, kwiaty, bufet itd: wyniosły 487 koron 50 hal. Czysty więc dochód przedstawia sumę 759 koron 91 hal., złożoną na ręce krakowskiego Koła pań T. S. L. z przeznaczeniem użycia jej wyłącznie na utrzymanie szkoły w Jaworzu, która od września b. r. otwartą już będzie.

Przy tej sposobności komitet poczuwa się do miłego obowiązku publicznie najprzejmiej podziękować Wiel. Państwu dr Chramcom za wysoce ofiarną i wydatną pomoc; artystom: WPP. Hendrychównie, Grossmanównie, Ludwigowi, Siemaszce, Świerzyńskiemu i Walewskiemu za bezinteresowne urządzenie koncertu; oraz wszystkim tym, którzy datkami lub staraniem przyczynili się do uzyskania tak znacznej sumy i w imieniu germanizowanej, polskiej ludności na kresach złożyć im tą drogą wyrazy wdzięcznego i serdecznego uznania.

Z Kęt. Dnia 21 b. m. odbyło się w Kętach w sali „Sokoła" za staraniem „Młodzieży kształcącej się z Kęt", przedstawienie amatorskie komedyi Fredry: „Damy i huzary". Wykonanie sztuki dzięki staraniom dzielnego reżysera p. Adama Tułasiewicza wypadło znakomicie, o czem świadczyły oklaski, których publiczność nie szczędziła, w zupełności zadowolona z gry amatorów, jak również z orkiestry studenckiej zostającej po batutą p. Nitcha.

Czysty dochód, o ile dowiedziałem się, wynosił 67 koron 28 hal. — z czego 35 koron otrzymało „Tow. Szkoły Ludowej", 25 koron Tow. gimn. „Sokół" na sztandar, a 7 koron 28 hal. „Fundusz im. Stanisława Wyspiańskiego". Jak na Kęty to dochód znaczny, zwłaszcza, iż w ten sam dzień była majówka „Straży pożarnej" i poświęcenie drabiny mechanicznej.

Naokoło sceny i estrady

Z teatru. (*Występy nowych sił*). „Wesele" przyniosło nam wczoraj występy p. Nuny Młodziejowskiej w roli Racheli, a pani J. Borzewskiej w roli pann panny młodej.

W „Weselu", które tylokrotnie było grane i niewątpliwie przez długie lata jeszcze należeć będzie do podstawowych sztuk wielkiego repertoaru krakowskiej sceny, wszystkie postaci mają już swój utarty, określony kształt i charakter — i przy zmianie obsady ról nowi artyści starają się przeważnie wstępować w ślady swych poprzedników i w kreacyach swoich upodabniać się do pierwowzorów, które doskonałością swoją utrwaliły się w pamięci widzów.

Samoistnej kompozycyi, prób wydobywania nowych walorów z roli nie widzimy, ale nie poczytujemy tego wcale za wadę, gdyż pierwsze świetne przedstawienia „Wesela" wyraziły przedziwnie jego ideę i stworzyły właściwy dla niego styl — i chcemy, aby ten styl był nadal zachowany.

P. Borzewska, która objęła rolę panny młodej (po p. Siemaszkowej i następnie po czarującej swą naturalnością p. Ordon), okazała się artystką utalentowaną i rutynowaną, nadała jednak tej postaci kształty trochę zbyt rubaszne i kanciaste. Trzeba w tej roli chłopską zamaszystość i naiwną pospolitość okrasić w większej mierze wdziękiem. Toż to panna młoda, rozkochana wiejska oblubienica.

Pani Nuna Młodziejowska jest interesującą artystką i gra jej świadczy o inteligencyi. Wyraziste nerwowe jej rysy ułatwią jej kreowanie postaci współczesnego repertuaru. Głos pani M. jest słaby, dlatego opanowanie dykcyi wymagać będzie pracy.

P. Weychert jako poeta dał jak zwykle oryginalnie i inteligentnie opracowaną kreacyę, mówił jednak zbyt cicho. Pani Słubickiej, (Klimina) brakło trochę spokoju. Wesoła i cięta kumoszka bronowicka winna mieć obok swej filuterności chłopską zamaszystą godność, stanowiącą *pendant* do powagi miejskiej kumoszki, pani radczyni.

Z drobnych ról podnieść należy spokojne, wolne od przesady odtworzenie żyda przez p. Brandta, sympatyczną Haneczkę p. Łomskiej etc. *ls.*

Z teatru miejskiego. „Car Samozwaniec" Nowaczyńskiego, przyjmowany przez publiczność krakowską z niesłabnącem zainteresowaniem, ukaże się w niedzielę dn. 28 bm. Rolę tytułową gra dyr. Solski; w roli Kseni wystąpi po raz pierwszy p. Zarzycka. Reżyserya teatru pracuje nad wznowieniem wspaniałej trygedyi Ajschylosa: „Dzieje Orestesa", równocześnie przystąpiono do prób z głośnej sztuki Lengyela: „Tajfun".

Działalność teatru ludowego w sezonie letnim (od 1 maja do 1 września) przedstawia się, według nadesłanego nam sprawozdania dyrekcyi, następująco:

Przedstawień dano w ciągu tych czterech miesięcy 173, z czego więcej niż połowa przypada na sztuki autorów polskich, gdyż wystawiono 20 sztuk swojskich w 93 wieczorach. Obcych komedyi i dramatów wystawiono 4 w 9 wieczorach. Operetek i wodewilów wystawiono 17 w 71 wieczorach.

Z polskich sztuk grano: „Królowa Jadwiga" (5), „Warszawianka" (4), „Kościuszko pod Racławicami" (13), „Gwiazda Syberyi" (5), „Wóz Drzymały" (5), „Na zawsze" (3), „Ułani Księcia Józefa" (18), „Wesele Krakowskie" (1), „Sufrażystki" (6), „Maciek Królem" (5), „Koroniarz i Litwin" (1), „Opowieści Dymka" (1), „Oj baby" (5), „Nowi współobywatele" (6), „Matka Polka" (1), „Dla świętej ziemi (3) i w. in.

Z obcych ukazały się na scenie: „Z biegiem fal", „Sobótki" (2), „Żoko" (4), „Medor" (2) i in.

Operetki i wodewile: „Nitouche" (1), „Jadzia do wszystkiego" (7), „Za oceanem" (5), „Sztygar" (2), „Lalka" (2), „Wesoła para" (6), „Ach, ta wiosna" (6), „Dzwony z Corneville" (1), „Czarodziej z nad Nilu" (2), „Posłaniec 6666" (5), „Bęben", „Colombina", „Wiedeńska krew" (9) i kilka wieczorów składanych.

Do tego komunikatu dodać należy komentarz:

Pod względem ilości przedstawień, działalność teatru ludowego była niezwykle intenzywna, może nawet za intenzywna. Nigdy bowiem o pożyteczności teatru nie decyduje ilość danych przezeń przedstawień, ale ich jakość, ich wartość artystyczna, ta zaś stoi niemal w odwrotnym stosunku do ilości. Przed rozpoczęciem nowego sezonu trzeba to otwarcie powiedzieć. Przedstawienia w sezonie letnim nosiły na sobie aż nazbyt widoczną cechę — wakacyjnych wywczasów. Rozpanoszyła się w teatrze szarża w cyrkowym stylu, opierająca się na powiedzeniu jednego z „filarów" ludowej sceny, że „aktor nie powinien się uczyć roli, bo jeżeli ma talent, to nie umiejąc ani słowa z roli, będzie grał dobrze". Ta zasada, zaszczepiona między młody aktorski narybek, sprawiła, że rzeczywiście grano, jak się komu podobało, a z niektórych sztuk robiono, jak się to mówi, kryminał. Dyrektor Rygier wypuścił z rąk dozór nad reżyseryą, zdając ją na „filary" sceny, co się odbiło fatalnie na charakterze przedstawień. I zaiste dziś, kiedy ten okres wakacyjny minął, trzeba się zastrzedz przeciw dalszemu traktowaniu sceny ludowej w ten sposób. Wolimy mniej przedstawień, a dobrze granych, wolimy mniej wieczorów, ale żeby te wieczory dawały naprawdę wrażenie czegoś ze sztuką wspólnego. W teatrze ludowym jest dużo młodych ludzi, których reżyserya wakacyjna z umysłu widocznie zostawiała samym sobie, nad którymi nic nie pracowano, którzy mimo dość częstych występów nie posunęli się ani o krok naprzód. Najlepsze role zabierały stale „filary" mimo, że te role czasem zgoła nie były dla nich odpowiednie. Z tem trzeba skończyć nareszcie. Niech scena ludowa nie będzie monopolem pewnych artystów o bardzo miernych zdolnościach do zdobywania sobie popularności. Scena ludowa ma zadanie zgoła inne. Jesteśmy przekonani, że dyrektor Rygier zdaje sobie z tego doskonale sprawę i oczekujemy z nowym sezonem zasadniczych zmian na lepsze, co leży tylko w interesie sceny ludowej. *r.*

Teatr ludowy w Parku krakowskim. „Kościuszko pod Racławicami" dany będzie dziś po cenach zniżonych.

W sztuce Sewera „Dla świętej ziemi" biorą udział pp.: Gajewska, Gawlikowska, Grabowska, Górska, Kolman, Bończa, Bienin, Jarniński, Hofman, Tatrzański i w. i.

„Dla świętej ziemi" dane będzie w sobotę, w niedzielę i we wtorek.

Od czwartku 1 września rozpoczną się przedstawienia przy ulicy Rajskiej. Dyrekcya postanowiła przez sezon zimowy dać szereg utworów oryginalnych swojskich i szereg komedyi i dramatów wybitnych pisarzy zagranicznych.

Personal teatru ludowego, uzupełniony nowemi siłami(?), będzie pracował ze zdwojoną siłą, by zadowolić życzenia publiczności.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Piątek: „Tamten".
Sobota: „Noc listopadowa".
Niedziela: „Car samozwaniec".

Repertuar teatru ludowego

W Parku: Na Rajskiej:
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota: „Dla świętej ziemi".
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami".

Co słychać w mieście?

Sprawa Trudnowskiego.

Śledztwo w sprawie Stanisława Trudnowskiego, oskarżonego o zabicie szpiega Rybaka, postępuje naprzód. Codzień prawie odbywają się przesłuchania tak Trudnowskiego jak i aresztowanych z nim pod zarzutem współwiny w zabiciu Rybaka Wojtaśkiewicza i Sadowskiego. O ile słychać, śledztwo nie dostarczyło nowych szczegółów w tej sprawie.

W niedzielę ubiegłą zgłosiło się mnóstwo osób, znajomych Trudnowskiego, przeważnie z Królestwa,

Pogadanki popularno-naukowe.

Jak się zabezpieczyć od cholery.

Z powodu grożącego niebezpieczeństwa cholery, cała ludność powinna współdziałać w akcyi niedopuszczenia rozwoju tej strasznej choroby i tłumienia jej w samym zaczątku; w tym celu podajemy kilka najważniejszych przepisów, które należy przestrzegać w razie pojawienia się podejrzanego wypadku choroby.

Naprzód parę uwag, co mamy uważać za wypadek podejrzany?

Jako wypadek podejrzany należy uważać nagłe zasłabnięcie na rozwolnienie, połączone z wymiotami, boleściami w żołądku i ogólnym upadkiem sił.

W każdym wypadku zasłabnięcia, podejrzanego o cholerę, należy zachować takież same środki ostrożności, tyczące się odkażania (dezynfekcyi), odosobnienia itp., jakie nauka wskazuje stosować w wypadku cholery niewątpliwe, mianowicie:

1. Żadnych wydzielin chorego (kał, mocz, wymiociny) niewolno wlewać do wychodków, na podwórze, do rynsztoków itp. bez uprzedniego zmięszania z równą ilością odpowiedniego środka odkażającego (dezynfekcyjnego), np. 5 proc. woda karbolowa, mleko wapienne ze świeżego wapna itp., a wylać te wydzieliny można dopiero w 2 godziny po zamięszaniu.

Uwaga. Mleko wapienne przygotowuje się w następujący sposób: do naczynia (np. wiadra, miski) wsypuje się kwartę niegaszonego wapna i zalewa kwartą wody; gdy się wapno rozlasuje, rozkruszy na drobne kawałki, należy jeszcze dodać 3 kwarty wody i dobrze zamieszać. Utworzone w ten sposób mleko wapienne zabija zarazki choleryczne, gdy jest świeże; na drugi dzień już traci swą własność.

2. Pościel, podłogę i wszelkie przedmioty, jakie mogły być zanieczyszczone wydzielinami chorego, należy obmyć środkami dezynfekcyjnemi; bieliznę i co się da wygotować; przed gotowaniem włożyć do 3 proc. wody karbolowej i moczyć przez dwie godziny.

3. Chorego należy ściśle odosobnić od zdrowych.

4. Osoby opiekujące się chorym, gdy są przy nim, powinny mieć oddzielne ubranie, w którem nie wolno im wychodzić z pokoju chorego; po każdem zaś dotknięciu chorego powinny myć ręce wodą z mydłem, potem zaś spirytusem 60 proc. Jeśli chorego nie można odosobnić, należy dążyć do umieszczenia go w szpitalu.

5. Osoby, opiekujące się chorym, nie powinny ani jeść, ani pić, ani palić tytoniu w tym pokoju, gdzie leży chory.

6. Zapobiegać należy wylewaniu nieodkażonych wydzielin chorego koło studzien; nie prać tam bielizny zanieczyszczonej, nie obmywać naczyń kuchennych, ani żadnych innych, nie wylewać wody, w której się mył lub kąpał chory.

Tylko wspólna działalność lekarzy i ludności może dopomódz do ograniczenia rozszerzania się cholery. Wypadki choroby, ukryte przed obserwacyą lekarzy, najwięcej sprzyjają szerzeniu się cholery.

Bakterye.

Wszystkie infekcyjne słabości, którym człowiek ulega, jak tyfus, cholera, tuberkulosa etc., a nawet i wiele niezaraźliwych np. zapalenie płuc, zawdzięczają swe powstanie bakteryom. Znamy choroby zakaźne, których powodem bez kwestyi są bakterye, jednak nam dotychczas nieznane; do tego rodzaju zaliczamy szkarlatynę, ospę i inne.

Czem więc są te bakterye, ten tak straszny nieprzyjaciel ludzkości, z którym wiedza walczy wprawdzie z coraz lepszym skutkiem, ale zawsze jeszcze nie zupełnie zwycięsko? Nie do uwierzenia, a jednak tak jest w rzeczywistości, że są to najmniejsze organizmy jednokomórkowe, które tylko ilością i masą zwalają z nóg najsilniejszych ludzi i zwierzęta, gotując im długie cierpienia lub śmierć. Należą do familii grzybów z tego powodu, że same nie mogą asymilować kwasu węglowego, a zdane są tylko na organiczne podłoża pożywcze. Pomnażają się przez podział, jest to najszybszy sposób rozmnażania się, a uskutecznia się w ten sposób, że każda macierzysta komórka dzieli się na dwie, te znowu na dwie i tak postępuje to wciąż naprzód.

Nauka od niedawna dopiero zajmuje się tymi ustrojami, gdyż od niedawna posiadamy odpowiednie przyrządy optyczne, jednak już w roku 1671 Jezuita Athanasius Kircherus pisze: „wszystkie gnijące substancye roją się od niewidzialnych gołem okiem „robaków", a w r. 1683 Holenderczyk Antoni v. Leeuwenboek w osadzie na swoich zębach odkrył „zwierzątka". Duże zasługi dla bakteryologii położyli: Koch, Pasteur, Behring i inni.

Rozróżniamy trojakiego rodzaju bakterye: kuliste, czyli „kokki"; stabkowate, czyli bakcyle i wężowato skręcone, czyli „spirille". Wymiary bakteryi są nadzwyczaj małe; grubość rzadko przenosi 1 mikromilimetr (1 mikromilimetr jest 1/1000 milimetra), spirille i niektóre rodzaje stabkowatych posiadają własność samoistnego poruszania się zapomocą rzęsek.

Do życia potrzebują odpowiedniego organicznego pożywienia i odpowiedniej temperatury, rozwijają się zwykle najlepiej w ciepłocie ciała ludzkiego, niektóre jednak, szczególnie żyjące na nieżywem podłożu, potrzebują tylko 20° C., wytrzymują jednak temperatury niższe od 0 C., a wyższe od 100 C. Bakterye można sztucznie hodować na żelatynie, kartoflach, bulionie i agar-agar, wymaga to jednak odpowiedniej wiedzy, uwagi i doświadczenia, w specyalnie na ten cel urządzonych laboratoryach, można

pragnąc się z nim zobaczyć. Jak słychać, uzyskali pozwolenie widzenia się i rozmawiali z nim w obecności sędziego śledczego. Również do Wojtaśkiewicza przybyła z Warszawy rodzina i widziała się z nim.

Kiedy śledztwo się skończy, na razie oznaczyć nie można. Sędzia śledczy zawezwał już podobno cały szereg świadków. Prawdopodobnie jednak rozprawa przeciw Trudnowskiemu i wspólnikom odbędzie się w listopadowej kadencyi przysięgłych.

Do obrony Trudnowskiego oprócz dra Marka i Danielaka nie zgłosił się nikt więcej.

Drożyzna mięsa w Krakowie.

Podwyższenie cen mięsa, jakie nastąpiło w Krakowie przed trzema przeszło tygodniami, wywołało wśród gospodyń w mieście wzburzenie. Pp. rzeźnicy tłómaczyli się, że przyczyną tej podwyżki było podrożenie cen bydła, co po części było prawdą. Ceny bydła rzeczywiście w roku bieżącym podniosły się bardzo znacznie, a, trzeba to odrazu zaznaczyć— niema nadziei, aby się obniżyły.

Według sprawozdania targowicy miejskiej w Krakowie płacono w sierpniu za 100 klg. żywej wagi: dnia 5 b. m. 70 do 87 kor., dnia 12 b. m. 76 do 96 kor., 19 b. m. 78 do 80 kor. Spadek cen zaznaczył się więc dopiero na ostatnim targu, ale w porównaniu z cenami z roku zeszłego, ceny są obecnie znacznie wyższe, niż były o tymsamym czasie rok temu.

Skutek jest taki, że mimo krzyku, podniesionego przez całą ludność, rzeźnicy cen nie zniżyli i mięso kosztuje dzisiaj w Krakowie: I jakość 1·44 do 1·60 koron, II jakość 1·28 do 1·36 kor.

Jak wiadomo, pierwsi podnieśli ceny rzeźnicy w dwóch jatkach miejskich na placu Jabłonowskich. Rzeźnikom tym wypowiedziano kontrakty i obecnie magistrat rozpisał oferty na wynajem tych jatek. Rzeźnicy się zgłaszają, ale oświadczają, że absolutnie po dawnych cenach mięsa sprzedawać nie mogą.

Według zdania majstrów, u których zasięgnęliśmy informacyi, zwłaszcza według zdania starszego cechu p. Wajdy, na zniżkę cen mięsa obecnie się zgoła nie zanosi, natomiast nie jest wykluczonem, że mięso jeszcze podrożeje. Składają się na to różne przyczyny.

Starszy cechu p. Wajda o drożyźnie.

Starszy cechu p. Wajda, z którym nasz współpracownik w tej sprawie rozmawiał, oświadczył, co następuje:

— Podwyżka cen mięsa powinna była nastąpić jeszcze z końcem czerwca, kiedy ceny bydła ogromnie poszły w górę. Wówczas już rzeźnicy chcieli podnieść ceny, ale nie uczynili tego ze względu na zbliżające się uroczystości grunwaldzkie, aby nie powiedziano, że specyalnie chcą ciągnąć zyski, korzystając ze sposobności, gdy zapotrzebowanie mięsa znacznie się zwiększy. Przez cały miesiąc sprzedawali więc mięso ze stratą, ale też gdy uroczystości grunwaldzkie się skończyły, podnieśli ceny, nie chcąc się poprostu rujnować. Ze ponieśli ciężkie straty, o tem można się przekonać z rachunków tzw. kasy targowej. W tej kasie rzeźnicy w ciągu miesiąca, od połowy czerwca do połowy lipca, ogromnie się zadłużyli. Kasa ta może każdemu cyfrę tego zadłużenia wykazać.

Najlepszym dowodem, że rzeźnicy we wspomnianym czasie poprostu tracili na sprzedaży, jest fakt, że od 15 czerwca znikli z Krakowa rzeźnicy z Piasków. Nie sprzedawali oni mięsa, bo wiedzieli, że musieliby dokładać; woleli nic nie robić, na czem im zresztą mało zależy, bo są to przeważnie zawodowi gospodarze rolni. Piasczanie wogóle sprzedają mięso, przywożą je do Krakowa tylko wtedy, gdy bydło jest tanie. Wtedy robią rzeźnikom krakowskim konkurencyę, a gdy ceny bydła się podniosą, oni opuszczają targ.

Krakowska targowica — mówił dalej p. Wajda — jest zresztą w handlu bydłem tylko stanicą w drodze do Wiednia. Handlarze bydła nic sobie nie robią ze zniżki cen, jeśli ona nastąpi na targowicy krakowskiej, bo wtedy wysyłają bydło do Wiednia. Tam się odbywa targ centralny. Ryzykują przytem nieraz, nieraz dostaną w Wiedniu jeszcze niższą cenę, niż im ofiarowano w Krakowie, ale zwykle dostają cenę wyższą. To jest właśnie nieszczęściem Krakowa, że jest zawsze tylko stacyą przechodnią. Z Wiednia handlarz już nigdziindziej bydła nie odstawi; tam je musi sprzedać, choćby po niższej nawet cenie. Natomiast w Krakowie tanio bydła nie sprzedadzą, bo mają nadzieję, że w Wiedniu dostaną wyższą cenę.

Obecnie, gdy z powodu drożyzny mięsa w Wiedniu rząd obniżył o 50% ceny przewozu bydła do Wiednia, sytuacya w Krakowie jeszcze się pogorszy. Teraz handlarze, korzystając ze zniżki, będą tembardziej słać bydło do Wiednia i może zajść przykry fakt, że w Krakowie poprostu zabraknie bydła na targowicy. To zarządzenie rządu odbije się więc na Krakowie, a Wiedniowi nie pomoże. Handlarz, wysyłając np. wagon bydła, o wadze 7000 klg. do Wiednia, zyskuje na zniżce taryfy przewozowej około 100 koron, to znaczy, że rzeźnik wiedeński dostanie to bydło o 2 hal. najwyżej taniej na klg., a to się do zniżki mięsa wiele nie przyczyni.

Sytuacya jest więc obecnie bardzo przykra. Ceny mięsa obniżyć rzeźnicy nie mogą, a zanosi się tylko na to, że ceny te jeszcze będą podwyższone.

— A przecież — wtrącił nasz współpracownik — w Krakowie zniżono obecnie taryfę akcyzową na bydło, tak, że radca Daszyński w Radzie miejskiej głośno mówił, iż magistrat zrobił rzeźnikom prezent taryfowy w wysokości 30 tysięcy na rok.

— Tak jest. Według sprawozdania magistratu tak by się wydawało. W tej sprawie interweniowałem w magistracie, gdzie mi oświadczono, że taryfa musi wykazywać niskie dochody ze względu na to, iż ministerstwo za dzierżawę akcyzy policzyłoby sobie znacznie więcej. Faktycznie sprawozdanie magistratu oparte było na zgoła dowolnej kombinacyi. Na nowej taryfie według moich obliczeń, rzeźnicy nie tylko nie zyskują ani grosza, ale będą płacić 121.000 kor. więcej na rok. To mogę wykazać cyframi. Nie ma się więc czemu dziwić, że podwyżka cen mięsa nastąpić musiała.

W ten sposób przedstawił całą sprawę drożyzny mięsa człowiek najbardziej fachowy, bo starszy cechu rzeźników, znany i poważany obywatel, jakim jest p. Wajda.

Do sprawy tej jednak jeszcze powrócimy, gdyż należy ją oświetlić także ze stanowiska konsumentów.

Zniesienie kolei obwodowej w Krakowie. Ministerstwo kolei nadesłało do magistratu krakowskiego pismo z doniesieniem, że zgadza się na zniesienie kolei obwodowej z wyjątkiem tzw. kolejki przemysłowej, prowadzącej od fabryki p. Batki w Zakrzówku do Bonarki. Kolejka ta ma być zatrzymaną jeszcze przez 3 lata. W magistracie odbywają się już konferencye w sprawie wykupna terenu wału kolei obwodowej.

Statystykę Krakowa za maj opracowało miejskie Biuro statystyczne w swem sprawozdaniu miesięcznem. Wyjmujemy z niego następujące cyfry: Małżeństw zawarto 96, katolickich 78, izraelickich 16. Urodziło się żywo 336, ślubnych 238, nieślubnych 98, w tym miesiącu więcej, niż zwykle chłopców bo 180 : 156 dziewcząt. Zmarło ogółem 324, z czego na Krakowian przypada 231, na przyjezdnych 93, mężczyzn 174, kobiet 150. Najwięcej osób, czwarta prawie część ogólnej cyfry (83) padło ofiarą gruźlicy, 49 pochłonęły choroby dróg oddechowych. Na szkarlatynę zapadło 31 osób, z których 4 zmarło; z 19 wypadków tyfusu brzusznego i osutkowego 5 było śmiertelnych. Poważnie też grasowały dyfterya, koklusz i mumps. Największą śmiertelność wykazał Kazimierz (dzielnica VIII) 50, następnie dzielnica szpitalna, Wesoła (27). Zmian w stanie posiadania realności było 77, z czego 69 wskutek kontraktu kupna. Na targowicę miejską spędzono razem 10.253 sztuk bydła; 7617 z tego zakupiono do Krakowa. W trzech rzeźniach miejskich zabito 9826 sztuk bydła. Oprócz takiej ilości sztuk była skonsumował Kraków 95.982 kg. mięsa, 45.344 sztuk drobiu, 40.259 kg. ryb, 1,414.545 kg. mąki, 86.048 kg. masła, 34.288 kg. owoców, 45.915 kg. sera, 7,734.720 kg. węgla kamiennego, 659.222 litrów piwa, innych alkoholów 110.418 litrów.

Bójki. Na stacyę Pogotowia zgłosił się wczoraj po południu stróż kamienicy l. 25 przy ul. Szewskiej Jan Sikora i żona jego Justyna, których nieznani napastnicy napadli w podwórzu kamienicy i z nie wiadomej przyczyny dotkliwie pobili.

Wieczorem zaś przyszedł na stacyę Pogotowia z prośbą o pomoc lekarską ślusarz kolejowy, p. Antoni Ostrożny, który popadłszy nieostrożnie w sprzeczkę z portyerem kliniki, Andrzejem Spytkowskim, wyszedł z niej z ciężką raną, zadaną mu w głowę bokserem przez zapalczywego przeciwnika. W obu wypadkach pomocy lekarskiej udzielili poranionym dyżurni Pogotowia.

Krwawa walka z policyantem. Dzisiejszej nocy koło godz. 2 wracało ul. Długą trzech młodych robotników z uczty imieninowej, urządzonej w jednym a następnie w kilku zapewne szyneczkach na cześć swojego towarzysza pracy Ludwika. Towarzystwo było w mocno podpitym stanie, to też po ulicy rozlegały się głośne śpiewy i krzyki. Pełniący służbę na tej ulicy policyant Nr. 52, Jan Gruber, wezwał awanturujących się robotników do spokoju. Wezwanie to tak podrażniło ich, że rzucili się na policyanta, obalili go na ziemię i poczęli okładać pięściami i laskami. Stało się to szybko. Policyant nie mógł wezwać gwizdkiem pomocy, ale po chwili zdołał wyrwać się z rąk robotników, dobył szabli i począł się bronić. Robotnicy nacierali wciąż na policyanta, dopiero kiedy ten jednemu z nich rozpłatał głowę i robotnik padł na bruk zalany krwią, dwóch innych zbiegło. Do rannego wezwano Pogowie, które zabrało go na stacyę ratunkową, gdzie lekarz dyżurny opatrzył mu ranę na głowie 15 cm. długą. Ranny nazywa się Władysław Węgiel, liczy lat 19. W kilka chwil po opatrzeniu rannego zgłosili się na Pogotowie dwaj inni uczestnicy walki Ludwik Rajter i Andrzej Kuźniarski, którzy odnieśli szereg drobnych ran na ręce; najwięcej ucierpiały ich ubrania, bo szabla policyanta pocięła je w kilku miejscach. Również policyant wyszedł z tej walki ranny i zgłosił się na Pogotowie, gdzie opatrzono mu silnie poranioną głowę; dwa silne uderzenia otrzymał w okolicy kości potylicznej. Policya aresztowała dzisiaj robotników.

Za umizgi do własnej pasierbicy postał się do aresztów sądu karnego pod zarzutem zbrodni usiłowaneho zabójstwa 41-letni Chaim Warkowicz. Umizgał on się do córki własnej żony, swojej pasierbicy, gdy żona bawiła w kąpielach. Ponieważ dziewczyna nie dawała posłuchu jego miłosnym zapałom, Warkowicz w przystępie namiętności wyjął z kieszeni brauning nabity i strzelił. Na szczęście — strzał spalił na panewce, a dziewczyna uciekła.

Pod zarzutem usiłowanego morderstwa aresztowano wczoraj w hotelu „Union“ w Krakowie ajenta handlowego z Białej Franciszka Schwana. — Rzucił on się swego czasu z brzytwą na służącą Apolonię Wawrzykiewicz za to, że nie odwzajemniała mu się miłością, jaką ku niej żywił. Schwan tłómaczył się, że to była tylko zwykła „narzeczeńska“ sprzeczka, świadkowie jednak twierdzą, że byłby ją zabił, gdyby nie szybka ich pomoc.

Złodziej grunwaldzki. Policya aresztowała w czasie uroczystości grunwaldzkich niejakiego Rudolfa Kopecky'ego, Czecha, rodem z Lunic, za kradzieże. Znaleziono przy nim jeszcze różne srebra stołowe, które, jak on twierdził, otrzymał w podarunku od jakiegoś podróżnego w wagonie w drodze do Krakowa. Policya przesłała opis znalezionych u niego rzeczy wszystkim urzędom policyjnym w Austryi. Wczoraj nadeszła odpowiedź z policyi w Morawskiej Ostrawie, gdzie rzeczy te rozpoznano. Jak się okazało, pochodzą one z kradzieży u inspektora budownictwa w Mor. Ostrawie p. Karola Czerwenki, u którego w pierwszych dniach lipca skradziono zbytkowną zastawę stołową wartości przeszło 2000 koron. Nie ulega kwestyi, że kradzież tę popełnił właśnie Kopecky; będzie on odstawiony do sądu w Mor. Ostrawie.

Nocna awantura. Ubiegłej nocy wywołał na ul. Zwierzynieckiej wielką awanturę uliczną robotnik Józef K. Po wyjściu z szyneczku począł on na ulicy wyzywać swoją żonę tak ordynarnemi słowy, że w obronie jej stanęli nawet przechodnie i starali się uspokoić ordynarnego męża. Również policyant wezwał go do spokoju, polecając mu udać się do domu, ale wezwanie to odniosło taki skutek, że robotnik rzucił się na policyanta i uderzył go w twarz, wobec czego policyant aresztował go i odstawił „pod telegraf“.

Na śniadanie do szpitala chciał wczoraj dostać się 35-letni gesiarz, Adam Ćwiertnia i w tym celu udał chorobę i rzucił się na bruk przy ul. Miedzuch na Kazimierzu. Biedaczysko nie potrzebował nawet zbytnio udawać choroby, bo z głodu i wycieńczenia był naprawdę chory. Do wijącego się po bruku wezwał policyant Pogotowie, ale przed jego przybyciem Ćwiertnia utracił resztki sił i nie mogąc już rzucać się i udawać choroby, przyznał się policyantowi, że nic mu nie brakuje, tylko jest tak głodny, że chciał, aby go Pogotowie odwiozło do szpitala, bo tam daliby mu może śniadanie. Nie pomogło mu to jednak, bo przybyło Pogotowie i nie zabrało go.

Przerwany sen. 13-letni służący, Stanisław Bogacz, jadąc na wozie, zasnął. Przebudzenie było dla niego wielce nie przyjemne, bo przebudził się na ulicy, spadłszy z wozu. W upadku rozciął sobie czoło. Ranę 10 cm. długą opatrzył mu lekarz Pogotowia.

Z Podgórza. *Wpisy do szkoły ceramicznej* rozpoczyną się z dniem 20 września. Zadaniem szkoły jest wykształcenie personalu nadzorczego dla fabryk ceramicznych (cegieł, dachówek i t. p.). Czas trwania nauki 18 miesięcy, nauka jest bezpłatną. Bliższych informacyj udziela ustnie lub pisemnie dyrekcya szkoły w Podgórzu (ul. św. Floryana l. 5).

Jak kobiety furmanią. 31-letnia wieśniaczka Marya Cymbał ze Świątnik zamieniła z mężem zajęcie i mąż pozostaje w domu, pilnując gospodarstwa, a żona wsiada na wóz i jeździ do Podgórza za sprawunkami. Wczoraj przyjechawszy na ul. 3-go Maja, pozostawiła konia bez nadzoru a sama udała się za sprawunkami. W pewnej chwili koń spłoszył się przejeżdżającego wozu i popędził w ul. Kalwaryjską, gdzie wpadł na chodnik, ciągnąc za sobą wóz. Wywołało to wielki popłoch pomiędzy przechodniami, którzy rozbiegali się we wszystkie strony, aby ujść wypadku. Przechodząca jednak p. Regina Rosenfeld z Mogilan nie zdołała usunąć się z chodnika na czas i dostała się pod wóz. Z wypadku tego wyszła z poranionemi rękami, nogami i plecami. Nie skończyłoby się jednak na tem wypadku, bo koń począł coraz gwałtowniej pędzić, gdyby nie odwaga przechodzącego wieśniaka Jana Wątora, który przytrzymał konia. Furmankę aresztowano, ale po spisaniu z nią protokółu pozostawiono ją na wolnej stopie. Poszkodowana p. Rosenfeld wnosi skargę do sądu.

Niedojrzałe i zepsute owoce. Policya zabrała dzisiaj z placu targowego bardzo wiele owoców, które przywieziono na targ. Były one albo niedojrzałe albo zepsute. Między innemi zabrano wór jabłek Klemensowi Krzyszkowskiemu z Wieliczki. Zabrane owoce zniszczono.

Zapiski meteorologiczne. Dziś rano o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +19 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +21° C w cieniu.

Z Zakopanego telegrafują 26 b. m.: Pochmurno, pogoda niepewna.

Z kroniki żałobnej.

Z Lewickich Dobrosława Stawarska, wdowa po em. dyr. gimn. św. Anny, zmarła dnia 25 bm., przeżywszy lat 73.

Władysław Krzeptowski, dr filozofii i inżynier, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 69.

Cholera.

Z ostatniej chwili.

Czerniowce. W miejscowości rumuńskiej na granicy Bukowiny Foltisseni zachorował jeden robotnik wśród symptomatów cholery.

Odesa. W ostatnich 4 dniach wydarzyło się tu 12 podejrzanych o dżumę zasłabnięć.

Stwierdzone wypadki cholery w Wiedniu.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: **Bakteryologiczne badania wykazały w dwóch wypadkach, a mianowicie u zmarłej przed kilku dniami kobiety Heldowej i u chorej jeszcze służącej Hoffmannównej cholerę azyatycką. Przedsięwzięto dalej idące zarządzenia.**

Telegramy „Nowin“.

Podróż pary cesarskiej.

Petersburg. Para carska wyjeżdża jutro wieczorem do Friedbergu, dokąd przybędzie w poniedziałek.

Cała linia kolejowa od granicy rosyjskiej do Friedbergu obstawiona jest wojskiem i żandarmami.

Przypuszczają, że para carska spotka się w drodze z cesarzem Wilhelmem.

Para cesarska zabawi obecnie we Friedbergu tylko 10 dni, poczem uda się na sześciotygodniową kuracyę do Nauheim. Stamtąd para carska uda się ponownie do Friedbergu, gdzie zabawi do końca października, poczem powróci do Carskiego Sioła.

---

także sztucznie zaszczepiać szkodliwe, chorobotwórcze bakterye. Każdy organizm, w którym te ustroje rozwijają się, wytwarza w sobie zabójcze dla bakteryi produkta tak zwane antytoksyny, których jednak niezawsze w dostatecznej ilości organizm wytworzyć zdoła i wtedy dany osobnik ulega w walce z bakteryami. Wprowadzając gotowe antytoxyny do chorego organizmu, pomagamy naturze i na tem polegają sposoby leczenia zapomocą „serum“, jak n. p. przy leczeniu dyfteryi.

Znamy szkodliwe i indyferentne bakterye, a w powietrzu, wodzie, mleku, w ślinie, na rękach, w ogóle we wszystkiem, co nas otacza, mnóstwo ich się znajduje i gdyby natura człowieka nie miała pewnego rodzaju odporności przeciw tym wrogom życia, gdyby zdobycze wiedzy nie pomagały dzielnie w tej walce, byłaby ludzkość bez ratunku wydana na pastwę tego gołem okiem niewidzialnego nieprzyjaciela.

Teraźniejsza medycyna dąży do tego, aby odpowiednio zastosowaną hygieną przeszkodzić infekcyom, a sztucznem zastosowaniem „serum“ zwalczać powstałe już choroby, a ideałem tych dążności będzie, jeżeli człowiek ejdzie tylko śmiercią gwałtowną t. j. z powodu jakiegoś wypadku, albo z powodu zużycia organizmu n. p. na uwiąd starczy z tem życiem rozstawać się będzie. *Dr. Lubicz.*

Za nadesłaniem kwoty
33 halerzy
znaczkami pocztowemi, wysyła
Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308.
Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.
„LECH“
ułożoną przez J. Chociszewskiego. Wydanie VI. GRA TA ZOSTAŁA PRZEZ PRUSAKÓW ZAKAZANĄ. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:

1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.

2) **Podróż po ziemiach polskich.**

3) **Zwierzyniec.** 786

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Poszukuje się
zdolnego, energicznego, inteligentnego agenta z kaucyą do rozsprzedaży chleba. Zgłoszenia przyjmuje Antoni Tylko Kraków, ul. Mostowa L. 12.

Praktykantów poszukuje do drogueryi i do składu farb Drogueryа L. Gostkiewicza Tarnów, ul. Wałowa. 976

Potrzebuję pożyczki 8.000 kor. na hipotekę po banku Zgłoszenia Adm. Nowin W. G. 16. 978

Przyjmę
panienki ze szkół na stancyę, wikt i naukę. Dom polski szlachecki, Poste-restante „Marya“ Kraków. 984

Buchalter korespondent
poszukuje wieczornego zajęcia biurowego za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia Poste-restante „Praca“ Kraków. 985

Panna do szycia sukienek dla lalek potrzebna zaraz do fabryki lalek ul. Wolska 1. Wiadomość tamże. 1006

Pierwsza krajowa parowa pralnia
w Krakowie, Groble 21.
poszukuje kilku inteligentnych panien do ekspedycyi. Chętne powinny się zgłosić zaraz do biura powyższego przedsiębiorstwa przy pl. Groble 21.

CHŁOPIEC
do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny do biura dzienników
M. HUPCZYCA
Kraków, Wiślna 2.

Do sprzedania.

PARCELA
o dwu frontach przeszło 300 sążni kwadr. powierzchni przy pięknej ulicy do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod W. O. do administracyi Nowin. 983

Studenci
znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem za miernem wynagrodzeniem w Podgórzu, ul. Krakowska 9, I. p. 1001

Dla siostry
nauczycielki inteligentnej, przystojnej szatynki z posagiem 4000 Koron poszukuję znajomości w celu matrymonialnym Listy do 31 sierpnia pod „Życzliwy“ poste-restante Wielicka Nr. 3586. 960

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
[illegible] w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 78.

50 do 60 kor.
tygodniowo 1004
mogą zarobić tak Panie jak i Panowie przez objęcie zastępstwa pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty i ludowe. Zgłoszenia przyjmuje Administracya Nowin pod „Polica 2499“.

Trzydziestokilkoletni
mężczyzna
urzędnik prywatny poślubi pannę lub wdowę bezdzietną inteligentną do lat 30, którаby posiadała własny interes, lub odpowiedni kapitał do otwarcia interesu. Łaskawe zgłoszenia pod „Inteligentny“ restante Kraków kwit inseratowy. 1005

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
L. 70216/1910.
B. a. 987

Ogłoszenie licytacyi.
Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy skrzydła przy szkole Sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział A rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 5 września b. r. o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Ja Anna Csillag
posiadam olbrzymie, **185 centymetrów** długie włosy wskutek używania przez **14 miesięcy pomady** przezemnie **wynalezionej.** Jest ona jedynym powszechnie uznanym środkiem przeciw wypadaniu włosów, służy na porost włosów i wzmocnienie cebulek, u **panów** powoduje **pełny** i silny porost **brody,** juz po krótkiem używaniu nadaje zarówno włosom **na głowie,** jak i **brodzie** naturalny **połysk** i **bujność** i zabezpiecza je przed **przedwczesną siwizną** do późnej starości. Żaden inny środek nie posiada tak wiele części pożywnych dla włosów — jak **pomada Csillag** — która też słusznie zjednała sobie **światowe uznanie** — gdyż po użyciu już pierwszego słoika osiągają **Panie i Panowie** najlepszy skutek — włosy po kilku dniach przestają **wypadać** i **pokazują się nowe.** 532

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K, 10 K. Przesyłkę uskuteczniamy na cały świat za nadesłaniem należytości lub za **pobraniem pocztowem** wprost z mej fabryki — dokąd należy nadsyłać zlecenia

Anna Csillag, Wien, I. Kohlmarkt 11.

NOWE KURSA
przygotowawcze
do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej
— rozpoczynam dnia —
3 września b. r.
Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9— i od 3—6.
Stanisław Burnatowicz
nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, z przysięgły znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi
JÓZEFA TOBICZYKA
w Krakowie przy ul. Szujskiego L. 7. 972
podlegająca w myśl reskryptu Ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 17 stycznia 1909 L. 48.198 inspekcyi władz szkolnych.

Obok głównych kursów, kóre się rozpoczną we wrześniu i październiku b. r. otwarto dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do państwowych egzaminów, składanych przed c. k. Komisyami egzam. w Namiestnictwie wzgl. w Akademii handlowej specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać **każdego czasu.** Wykłady odbywają się **oddzielnie** dla Pań — **osobno** dla Panów. Nadto udziela się nauki języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 3 do 6 popołudniu kierownik szkoły

JÓZEF TOBICZYK Kraków, Szujskiego 7.

ZMIANA LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2, (dom własny).
TELEFON Nr. 331.

Prawdziwe **Schichta Mydło** z marką „Jeleń“ przesowane jest tak:

Schicht

Główna fabryka firmy Jerzy Schicht T. A. znajduje się w Aussig, w Czechach.

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrowie i w Ringelsheim w Czechach.

Jest to wyłącznie **austryackie** przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie **austryackim kapitałem i właścicielami są austryacy.**

SINGERA
„66“
najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.
SINGERA
maszyny nabyć można li tylko w naszych składach
SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
KRAKÓW,
ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
KRAKÓW
JAWORNICKI.

Bibułki w książeczkach „Pobudka“
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

Obwieszczenie!
Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1911 artykułów żywności na dostawę których, ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa a mianowicie: **Mięsa wołowego mąki pszennej** (typu wiedeńsk.) **Nr. 0, 3 i 6 grysiku pszennego, pęcaku,** fasoli **białej, grochu nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości) **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I i Rangoon I), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** ($^{8}/_{100}$ i $^{4}/_{100}$) **słoniny wędzonej, kapusty i ziemniaków.**

Dotyczące, w formie listowej, dokładnie ułożone, marką stemplową na 1 kor. zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej, na artykuły żywności i mięso wołowe **do 18 października 1910 o godz. 9** przed południem pod adresem: „Garnisonsmenagesicherstellungskomité in Krakau“ w Prowianturze 20 pułku piechoty (Franz-Josephskaserne ul. Rajska)

Co do gatunku i bliższych szczegółów, dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie leżącym w Komisyi menażowej do przejrzenia z dn. 1 września 1910 (w Prowiantu ze 20 pułku piechoty, Franz-Josef-kaserne ul. Rajska)

Kraków dnia 1 września 1910. 980

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

SRODKI OWADOGUBNE!!!
Zacherlin
Antimolina, Proszek perski, Anela, Boraks mielony.
NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.
PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.
NA PLUSKWY: Ting-Ting. 739
ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY
poleca najtaniej
REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37.

BIURO DZIENNIKÓW
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
M. HUPCZYCA
KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

:: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI ::

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.